

**UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA NMP
ODPUST PARAFIALNY****EWANGELIA (MT 1,18-23)**

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpiern nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienna za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”. A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: „Oto Dziewica poczne i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emanuel”, to znaczy „Bóg z nami”.

MATKA BOŻA SIEWNA

08 września Kościół pozwala nam przeżywać z radością dzień, w którym Maryja Matka Chrystusa ujrzała światło dzienne w palestyńskim Nazaret. Według tradycji starochrześcijańskiej była córką Joachima i Anny. Rodzice długo przeżywali smutek bezdzietności. Obydwoje zanosili do Boga gorące modlitwy o dar jakim było dziecko. Musiała to być modlitwa bardzo żarliwa, skoro Bóg ich wysłuchał tak hojnie, bo nie tylko dał im dziecko, ale je wybrał i przeznaczył na Matkę swojego Syna, Matkę Zbawiciela.

W polskiej pobożności ludowej święto narodzin Matki Bożej, nosi nazwę święta Matki Bożej Siewnej. We wrześniu rolnik cieszy się już zebrany plonem, napawa oczy złotem urodnej pszenicy, czy srebrzystego żyta. I widzi w tych ziarenkach zarodek chleba na przyszły rok. Ale ten sam rolnik, polski chłop, zdaje sobie sprawę, że samo zboże i jego praca nie wystarczą. On wie, że życie temu ziarnu, które ma w przyszłym roku zaowocować kłosami chleba może dać tylko Bóg. A Bóg w swoim rozdawnictwie łask posługuje się Maryją. Dlatego niesie rolnik ziarno do Kościoła w dniu Jej narodzenia, aby spojrziała na nie, a Bóg napełnił je mocą życia. Prosi, aby jako najlepsza Matka i Opiekunka rozciągnęła płaszczyk swej opieki nad

jego zagonem. Błaga, aby jego pole ominęły burze, słoty i posuchy, które mogłyby zniszczyć owoc jego ciężkiej pracy w upale i mżole.

Piękna jest ta polska tradycja. Ukazuje się w niej prostota i głęboka wiara polskiego ludu – wiara polskiego rolnika, który wie, że na nic jego praca, na nic największe dotacje, najlepsze maszyny i nawozy, jeżeli Bóg przez ręce Maryi nie użyźni tej ziemi życiodajnym deszczem, jeżeli Bóg nie oddepnie gdzieś daleko czarnej, gradowej chmury.



Rozważając treść święta Matki Bożej Siewnej, pragniemy za Jej pośrednictwem dziękować za największą doczesną świętość jaką mamy - za chleb powszedni, który jest owocem naszej ciężkiej, znoonej pracy i który ma nakarmić nas, nasze rodziny i cały polski naród.

Chleb jest symbolem życia. Karmimy się nim od najmłodszych lat aż po kres doczesnego życia, a mimo to nigdy nam się nie przejada, nigdy nie mamy go dosyć. Bez chleba natomiast ginimy. W chwilach głodu i nędzy prosimy o chleb. Gdy podejmujemy jakąś pracę, pytamy, czy da nam ona chleb dla nas i dla naszych najbliższych. Gdy jakiegokolwiek partie przystępują do wyborów, swoim wyborcom obiecują chleb. Dlatego nie jest dziełem przypadku, że Chrystus sam pozostał z nami na zawsze w Eucharystii pod postacią chleba.

Pewien amerykański dziennikarz przeprowadził interesujące doświadczenie. Oto namawiał spotkanych na ulicy ludzi, w Hamburgu, w Nowym Jorku, w jednym z miast Nigerii, oraz w Indiach by za jeden wielki bochen chleba, który trzymał w rękach, podjęli dla niego jedną godzinę pracy. W Hamburgu został za tę propozycję wyśmiany i pobity, w Nowym Jorku aresztowała go za to policja, w Nigerii natomiast znalazł wielu chętnych, którzy byli gotowi za ten chleb pracować cały dzień, a w Indiach znalazło się wielu, którzy chcieli pracować dla niego nawet trzy dni, byle otrzymać bochenek chleba. A co zrobiliby biedni, narzekający na biedę Polacy, którym na ulicy ktoś zaproponowałby godzinę pracy za jeden chleb? Kiedyś dobrze rozumiano w Polsce, jaką wartość ma chleb. Zbierano każdy jego kawałeczek i całowano przepaszczając, jeżeli upadł na ziemię. Każdy napoczynany nowy bochenek chleba błogosławiono znakiem krzyża. Nie bez powodu chlebem i solą witano i do dziś się to czyni, najdostojniejszych gości.

Gdzie się dziś podział ten wielki, towarzyszący nam od zarania dziejów, szacunek dla chleba, dla rodzinnej ziemi, za którą całe pokolenia przelewały krew i dla rolniczej ciężkiej pracy? Urzeczeni lansowanym przez bałamutną reklamę i rozmaite media, światopoglądem zabawy i przyjemności, nie odróżniający dobra moralnego od zła, nie kierujący się sumieniem, hołdujący tylko pieniądзом i przyjemnościom, wielu z nas ulega moralnemu zdżyczeniu wyznając i wysławiając hasło: „Żyj jak ci się podoba, myśl nie o swojej duszy, lecz tylko o zysku i przyjemnościach”. Dlatego nie ma co się dziwić, że i u nas rośnie coraz bardziej dżungla społeczna i moralna. Że i u nas toczy się niemiłosierna walka o władzę i pieniądze. Że i u nas rośnie egoizm oraz wołająca o pomoc do nieba zdrada zasad katolickiej wiary. W stosunkach między nami jest dziś tyle nienawiści. Jest ona w wielu rodzinach, w których najbliżsi sobie ludzie klócą się i obrażają wulgarnymi słowami; jest między sąsiadami, którzy zapomnieli już o przykazaniu miłości bliźniego i walczą ze sobą o byle co, którzy piszą ohydne anonimy, którzy o byle drobiazgi podają się do sądu, którzy o drobiazgi gniewają się na siebie całymi latami i którzy dyszą zemstą i szukają odwetu. A czynią to wszystko, jakby nie byli chrześcijanami, jakby wszyscy oni nie byli dziećmi tego samego Boga, jakby każdego dnia nie odmawiali tych wstrząsających dla

każdego sumiennego człowieka słów modlitwy: *I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.*

Gdy w dniu dzisiejszym rozważamy treść święta Matki Bożej Siewnej, dziękujmy Bogu za dotychczasowe łaski i za zebrane plony. Błagajmy Go o błogosławieństwo dla nas i dla całego naszego narodu, o pokój dla niego, o sprawiedliwość społeczną i o obronę przed wszelkimi klęskami i nieszczęściami. Prośmy także naszego Niebieskiego Ojca, by rośla w naszym narodzie liczba ludzi mądrych, szlachetnych i dobrych.

Błagajmy Go, za pośrednictwem naszej Pani, by ludzie wybrani do sprawowania władzy, mądrze, roztropnie i zgodnie z Bożymi przykazaniami, kierowali losem naszego kraju. By nie ulegali egoizmowi, pysze i nierozumnym ambicjom. By umieli zadbać o dobro swojego narodu i to nie tylko o dobro natury gospodarczej, lecz także o dobro natury politycznej oraz o dobro natury moralnej. By uwodzeni nierzeczywistymi mirażami, nie zmnarowali tego wspaniałego daru, jakim jest wolność i niepodległość, które w cudowny wprost sposób otrzymaliśmy od Boga kilkanaście lat temu. By umieli znaleźć złoty środek w relacjach z naszymi sąsiadami i ze Zjednoczoną Europą. *ks. Grzegorz Wolan*

ZAMYŚLENIA

Uśmiech „do tańca i do Różańca”, czyli o uśmiechu w kościele

Zasłyszane w „gminnym sklepie” rozmowy Parafianek na temat uśmiechającego się w kościele i przez to pewnie sięjącego zgorszenie - Księdza wikarego, skłoniły mnie do podjęcia porządnego rachunku sumienia i podzielenia się z Czytelnikami przemyśleniami.

Fakt, że coraz częściej **uśmiech w kościele jest zastępowany przez śmiech** w kościele. A różnica pomiędzy jednym a drugim jest aż nazbyt widoczna. Dlatego nie będę rozwodzić się nad problemem wesółkowości oraz kiepskich żartów, które stanowią domenę młodego pokolenia, choć czasami odnoszę przykre wrażenie, iż utraciło ono wrażliwość dostrzegania tego co święte, niepozorne, piękne. I niestety coraz mniej osób reaguje na niewłaściwe zachowanie w Domu Bożym.

Uśmiech jest przejawem autentycznej radości, która ma swoje źródło w Panu Bogu. Nie kłóci się on z powagą ani szacunkiem miejsca świętego. Dlatego **od czasu do czasu trzeba się uśmiechnąć w kościele**: do sąsiadów na znak pokoju, do nieostrożnego wróbla, który wleciał przez okno, do przejętego ministranta, który zadzwonił w złym momencie i do dzieci, które w modlitwie wiernych proszą o zdrowie dla Matki Bożej i Jezusa.

Trzeba się uśmiechać w kościele do wszystkiego, tymczasem kiedy patrzę na wiernych zgromadzonych w naszym kościele, widzę na twarzach smutek, nawet

wówczas, gdy głoszone są słowa: Radujmy się... Myślę, że bierze się to m.in. stąd, że uśmiech, radość nieraz przez nas są przyjmowane jako coś mało poważnego. A jeśli coś jest mało poważne, to nie przystoi, by było eksponowane w miejscu świętym, sakralnym.

Cesare Marchi pisał: **„Wcale nie jest łatwo śmiać się. O wiele łatwiej jest płakać – wystarczy jedna cebula”**. Ksiądz Jan Twardowski pisał, że „w kościele trzeba się od czasu do czasu uśmiechnąć” – na przykład „do dzieci, które się pomyliły i zaczęły recytować: *Aniele Boży, nie budź mnie, niech jak najdłużej śpię*”. **Papież Paweł VI** wydał nawet encyklikę, którą zatytułował „*Gaudente in Domino*”, czyli „*Radujcie się w Panu*”. Jest to dokument mało znany, chociaż został opublikowany w języku polskim. Papież wskazuje na źródła chrześcijańskiej radości i optymizmu oraz na **potrzebę apostołowania przez radość i pogodę ducha**. Wspomina też świadków radości, uśmiechu i pogody ducha, którzy są znani z historii Kościoła i są wśród nas również.

Katolicyzm jest religią, wyznającą prymat papieża, ale nawet Papież się uśmiechają, a już szczególnie czynił to **św. Jan Paweł II**. Umiął śmiać się, żartować (także z samego siebie). Do siostry sercanki, która mówiła: „*Martwię się o Waszą Świątobliwość*”, powiedział: „*też martwię się o moją świątobliwość*”. Na setkach, tysiącach zdjęć widzimy Człowieka, który się szeroko i szczerze uśmiecha, przekreślając tezę o tym, że katolik koniecznie musi mieć na głowie wór pokutny, żeby być zbawionym. Czytamy w Piśmie: **„Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz powtarzam, radujcie się!”** Katolik raduje się z obecności Boga w Jego życiu, z tego, że dzięki Niemu katolicy są wspólnotą, z tego, że On Zmartwychwstał. Tak wiele jest radosnych hymnów i pieśni katolickich, że skromna zawartość tego artykułu nie pozwala na ich wymienianie. Szczególna radość jest widoczna podczas Świątowych Dni Młodzieży i Europejskich Spotkań Młodych TAIZE. Czyż pieśń „*Abba, Ojciec*”, nie jest radosna?

Czytelnik pomyśli – **nie zawsze są powody do radości**. Owszem, ale Dail Carnegie, autor książki „*Jak zdobyć przyjaciół i zjednać sobie ludzi*” pisał, że **„uśmiech nie kosztuje, ale ma wielką wartość”**. Warto się więc uśmiechnąć do ludzi, którzy śpiewają: „*bo uboga była, rondel z głowy zdjęła*”, „*do Ciebie, Matko, szachrajko Łask*”, „*Matko Niebieskiego Pana, ślicznaś ino po kolana*”. Często wierni „*z rozpędu*” mówią: „*umęczon pod polskim Piłatem*”... Śpiewając po raz pierwszy: „*Stañmy wszyscy pięknym kołem i uderzym przed Nim czołem*” długo nie mogłem dojść – gdzie jest owo „*przednie czoło*”? Nie chodzi o to, żeby się z tego zaśmiewać, tylko uśmiechnąć – serdecznie, bo przecież ludzie wypowiadają te słowa całym sercem.

Uśmiechnąć się można zawsze – do dzieci, które przyjmując Sakrament Chrztu, krzyczą na cały kościół (tak bardzo się cieszą :-), do znajomego księdza, którego mijamy, do tęgiej siostry zakonnej w dużym

welonie (bo przecież „*dobrego człowieka powinno być dużo*” :-), do nowożeńców... Ksiądz Jan Twardowski zanotował, że panna młoda kiedyś się pomyliła i powtarzając za księdzem, powiedziała: „*biorę ciebie, Tomasz, za żonę*”. Ten sam ksiądz zanotował w „*Niecodzienniku*” to, co słyszał w homilii ślubnej: „*Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają duszy twojej*”. A po ślubie – od księdza proboszcza, wracającego z kościoła: „*Dobrze im tak*”. Podobnych miłych i zabawnych sytuacji można opisać setki. Ktoś z przyjaciół opowiadał mi, jak ze swoim synem stał w kościele, gdy ksiądz dość szybko odczytywał intencje za zmarłych: „*Módlmy się za duszę Jana, za duszę Piotra, za duszę Marcina...*”. I ten chłopczyk odzywa się do swojej mamy: „*Mamo, chodźmy stąd, bo ten ksiądz wszyskich zadusi*”.

Uśmiechać się, nie znaczy nasmiewać i wytykać palcami. Każdy może się pomylić, nieskładnie mówić, coś przekreślić. Dobry katolik nie kpi z nikogo, ale potrafi być wyrozumiały. Potrafi płakać z innymi, ale też śmiać się z dobrej komedii, dobrze opowiedzianego dowcipu (niekoniecznie o blondynkach i „*babie u lekarza*”), radować się dlatego, że komuś udało się pomóc, ktoś dzięki modlitwie wyzdrowiał, zdał ważny egzamin, naprawił relacje z innymi...

Uśmiechajmy się – do swego odbicia w lustrze, do męża, **do księdza w kościele**, do przyjaciół, rodziców, teściowej, rodzeństwa, profesora, nauczyciela, do dentysty :-), do pani w sklepie, nawet do policjanta i strażaka. A kiedy jest nam smutno i źle, pomyślny, że „*jutro będzie lepiej*” – i uśmiechnijmy się :-)

Myślę, że **człowiek z dobrym poczuciem humoru, z natury swej jest dobry**, dlatego też trzeba sobie nawzajem życzyć „*zdrowego humoru*”. Nie wulgarnego, poniżającego człowieka, uszczypliwego, ale „*zdrowego humoru*”. Myślę, że wtedy codzienność nasza będzie nie tylko radośniejsza, ale bardziej dobra, w sensie pomnażania dobra. Życzę wszystkim zdrowego humoru i dobrego uśmiechu. *ks. Grzegorz Wolan*

KĄTEM OKA

Ille jesteris wart?

Spotkałam niedawno kobietę, która pracowała przez trzy miesiące ze św. Matką Teresą z Kalkuty. Siedziałam z nią przy jednym stole i nie mogłam uwierzyć, że z tak bliska patrzę w oczy komuś, kto spędził tyle wspólnych dni z Matką Teresą. Moja rozmówczyni to bardzo inteligentna osoba. Jej opowieści były jak z filmu. Zwiedziła kawał świata i wszędzie pomagała innym. Piękne życie, dla mnie i z pewnością dla wielu poza zasięgiem. O Matce Teresie powiedziała: w grupie ludzi niewidoczna, cicha i jakby to powiedzieć, wydawało się, że w jej wnętrzu już nie ma jej... Pomyślałam sobie, że nie było, bo tam była świętość.

Co my sądzymy na temat pomocy drugiemu człowiekowi? Czy umielibyśmy

choć trochę naśladować Matkę Teresę? Kochamy ją i podziwiamy, ale czy umiemy naśladować i czy chcemy naśladować.

Ostatnio w grupie koleżanek z pracy rozmawialiśmy na ten temat. Większość osób przy stole nawet nie zabrała głosu. Jedna kobieta powiedziała: mama mnie uczyła, że jeżeli coś od kogoś dostanę, mam to oddać, w życiu nie wolno mieć długów... Jeżeli ktoś mi pomoże, ja też muszę mu kiedyś pomóc. Bardzo wyrachowane myślenie i bardzo potoczne niestety.

Mam od niedawna przyjaciółkę. Szczerze mówiąc myślałam, że taka przyjaźń już mi się w życiu nie przytrafi. Jestem więc nadzieją dla wszystkich, którzy dzisiaj uważają, że na przyjaźń czy na miłość już za późno. Za późno w tym przypadku nie istnieje a życie zaskakuje. Moja przyjaciółka pomaga ludziom. Ona nie pyta, dlaczego ktoś znalazł się w takiej a nie innej sytuacji, ale po prostu pomaga. Mnie też pomogła. Gdy dziękuję ona mi odpowiada: to ja dziękuję, miałam okazję zrobić coś dobrego. Niesamowita postawa i niesamowita osoba jakby z innego świata. Zawsze uśmiechnięta, pogodna, otwarta na drugiego człowieka. Jej potrzeby są gdzieś tam na końcu. Dla wielu trudne życie, dla niej normalne i jedyne. Nie potrafię nawet opisać tego co ona robi, bo to takie proste i zwyczajne. Bez pytań, bez wahań. Zadziwia mnie każdego dnia i cieszę się, że Pan Bóg postawił na mojej drodze kogoś tak wspaniałego.

Pomagajmy i prosimy o pomoc. Myślę, że tyle jesteśmy warci ile damy z siebie innym. Nie jest łatwo dawać a jeszcze trudniej jest prosić. Jednak to nas do siebie zbliża, czujemy się tacy razem, wiemy że jest ktoś...

Jola

INTENCJE MSZY ŚW.

NIEDZIELA 09.09

7:00 1) + Tadeusz Lepucki w 14 r. śm.

2) + Janina Filip – greg.

9:00 1) + Edward Libuszewski – od chrzestnej Anety z rodziną

2) + Piotr Tomasik – od taty

Poza parafią: + Tadeusz Pac – od rodziny Sanockich

+ Zofia Świdrak – od koleżanek i kolegów z banku w Jaśle i Rzeszowie

+ Władysław Juszczyk – od rodziny Czubik i Piątkiewicz

+ Maria Dhuska – od sąsiadów Gwoździańskich

+ Stanisława Sanocka – od Małgorzaty i Bronisława Smoleń z rodziną

+ Jerzy Woźniak – od rodziny Cabanów

11:00 1) + Józefa Hap w 14 r. śm.

2) + Stefania Lepucka - imieninowa

16:30 1) ++ Janina (8 r. śm.) i Adolf Garbacik

PONIEDZIAŁEK 10.09

7:00 1) + Edward Libuszewski – od wnuka Przemka z rodziną

2) + Iwona Borek – od matki chrzestnej z mężem

3) + Iwona Borek – od kuzynki Katarzyny z rodziną

18:00 1) + Wanda Czajka w 34 r. śm.

2) + Janina Filip – greg.

Poza parafią: + Tadeusz Pac – od sąsiada Stanisława z żoną

+ Zofia Świdrak – od koleżanek i kolegów z banku w Jaśle i Rzeszowie

+ Władysław Juszczyk – od rodziny Osolińskich

+ Maria Dhuska – od rodziny Wojtuników

+ Stanisława Sanocka – od rodziny Jaskółka

+ Jerzy Woźniak – od Elżbiety i Antoniego Pietruś

WTOREK 11.09

7:00 1) + Iwona Borek – od teściów

2) + Iwona Borek – od kolegów syna: Dawida, Alberta, Jakuba, Tomasza i Patryka

3) + Jan Kania – od chrzestnego z rodziną

18:00 1) + Kazimierz Bukowiecki w r. śm.

2) + Janina Filip – greg.

Poza parafią: + Zofia Świdrak – od koleżanek i kolegów z banku w Jaśle i Rzeszowie

+ Władysław Juszczyk – od rodziny Wyderków

+ Maria Dhuska – od druchów OSP Sądkowa

+ Stanisława Sanocka – od Marii i Andrzeja Gierek z rodziną

+ Jerzy Woźniak – od kuzyna Marka Śliża z rodziną

ŚRODA 12.09

7:00 1) + Jan Kania – od żony

2) + Jan Kania – od syna z rodziną

3) + Jan Kania – od córki z rodziną

18:00 1) Za ofiarodawców

2) + Janina Filip – greg.

Poza parafią: + Zofia Świdrak – od koleżanek i kolegów z banku w Jaśle i Rzeszowie

+ Władysław Juszczyk – od rodzin Wójcik, Wojnar i Hap

+ Maria Dhuska – od KGW z Łubna

+ Jan Maciejczyk – od rodziny Dziadoszów z Zawadki

+ Jerzy Woźniak – od Józefa Budy z rodziną

CZWARTEK 13.09

7:00 1) + Janina Filip – greg.

2) + Jan Kania – od znajomej z Kołaczyc

3) + Jan Kania – od kuzynki Haliny z synem

18:00 1) + Eugeniusz Czajka w 24 r. śm.

2) + płk Kazimierz Bukowiecki w 5 r. śm.

Poza parafią: + Zofia Świdrak – od Kazimierza Dziedzica

+ Władysław Juszczyk – od Grzegorza Pabian

+ Jan Maciejczyk – od kuzyna Jana Bobuli i Haliny z rodziną

+ Jerzy Woźniak – od rodziny Wojtyczków

PIĄTEK 14.09

7:00 1) + Janina Filip – greg.

2) + Jan Kania – od Łukasza i Anety Grysztar z rodziną

18:00 1) Dziękczynna w 27 rocz. ślubu Zdzisława i Joanny, z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę MBT

2) + Jan Sajdak w 5 r. śm.

3) + Krystian Furtek w 12 r. śm. – od rodziny z Kopytowej

Poza parafią: + Zofia Świdrak – od rodziny Kokoszka

+ Władysław Juszczyk – od rodziny Stój i Dubiel

+ Jan Maciejczyk – od rodziny Kogutów z rodziną z Myscowej

+ Jerzy Woźniak – od kuzynki Krystyny z córkami

SOBOTA 15.09

7:00 1) Za Parafian

2) + Jan Kania – od sąsiadów Sanockich

3) + Jan Kania – od Marii i Władysława Wojtowiczów

18:00 1) + Henryk Betlej w 7 r. śm.

2) + Janina Filip – greg.

Poza parafią: + Zofia Świdrak – od siostrzenicy Kasi z mężem

+ Władysław Juszczyk – od rodziny Głowackich i Majewskich

+ Jan Maciejczyk – od kuzyna Krzysztofa z rodziną

+ Jerzy Woźniak – od siostrzenicy Konstancji

W POSZUKIWANIU DROGI

W nawiązaniu do odczytanego listu pasterskiego w niedzielę 2 września, pozwoliłam sobie napisać kilka słów o powołaniu.

W dniach 9-15 września br. będziemy przeżywać VIII Tydzień Wychowania w Polsce, któremu towarzyszy motto: W poszukiwaniu drogi. Również biskupi podczas XV Zgromadzenia Zwyczajnego, które odbędzie się w październiku br. w Rzymie podejmą tematykę wiary, młodzieży i rezeźnienia powołania w rozpoznawaniu drogi życia. Jak rozumieć dojrzałość na różnych etapach życia? Niektórzy traktują osiemnastą rocznicę urodzin wręcz magicznie. Oczywiście dojrzwianie to proces, który zaczyna się dużo wcześniej, nawet od samego poczęcia, i nie kończy się z chwilą otrzymania dowodu osobistego. Stare przysłowie mówi: *Człowiek uczy się przez całe życie, a i tak umiera głupi*. Tym nie mniej zdanie egzaminu maturalnego, to ważna chwila w życiu, by podjąć decyzję co do dalszej edukacji lub wyboru pracy. A więc jest to ważny moment odpowiedzi na pytanie o powołanie. Coraz częściej zdarza się, że decyzję o małżeństwie i rodzicielstwie młodzi ludzie odkładają na znacznie późniejszy okres życia. Towarzyszy temu niestety zjawisko tzw. życia na próbę, przy dużej akceptacji, ze strony rodzin, które deklarują się katolikami. To skutek silnego przywiązania do przekazów medialnych, filmowych, a nie ewangelicznych. Decyzje o życiu kapłańskim i zakonnym także są odkładane. Na tym etapie życia młody człowiek szuka punktu odniesienia. Wiara w Chrystusa odgrywa najważniejszą rolę w wyborze drogi życia, w odpowiedzi na dar powołania. Każdy człowiek idzie przez życie drogą niepowtarzalną, choć pozornie podobną do innych. Wśród tych dróg jest także powołanie kapłańskie i zakonne. Kiedyś swojego znajomego zapytałam: Jak byś zareagował, gdyby twoja córka wstąpiła do zakonu? Odpowiedział: moim pragnieniem jest by moje dzieci realizowały w życiu wolę Boga. Myślę, że to dojrzała odpowiedź ojca, który pozwala odpo-

wiedzialnie dorastać swoim dzieciom. W dobrym rozeznaniu powołania i odważnym odpowiedzeniu na nie, jest ludzkie szczęście. Niech Maryja – Stolica Mądrości zawsze uczy nas słuchania Bożego głosu, byśmy wzrastali w dojrzałości ku pełni życia, która kiedyś stanie się – jak wierzymy – naszym udziałem.

Teresa

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dzisiaj odpust Narodzenia NMP i 93. rocznica koronacji Koronami Papieskimi Figury MBT. Msze św. o 7.00, 9.00, 11.00 i 16.30. Sumie odpustowej o g. 11.00 przewodniczy JE Ks. bp Edward Białogłowski – Krajowy Duszpasterz Rolników i Pszczelarzy. Dzisiaj można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Msza św. we Wrocance o g. 15.00.

2. We wtorek kolejny dzień modlitwy za naszą Matkę Ojczyznę – zapraszamy Parafian od g. 17.30.

3. W środę Uroczystość MB Rzeszowskiej. Nowenna do MBT a po Mszy św. spotkanie dzieci pierwszokomunijnych wraz z rodzicami.

4. W piątek święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

5. Piesza pielgrzymka z Rzeszowa do Dębowa prosi nas o nocleg z soboty na niedzielę w rodzinach naszej parafii. Jeśli ktoś może przyjąć pielgrzymów – prosimy, aby w tym tygodniu zapisać się w zakrystii a w sobotę przyjść po pielgrzymów po Mszy św. wieczornej ok. 19.00. O pomoc w rozprawieniu pielgrzymów prosimy Domowy Kościół, AK, młodzież z KSM-u i LSO – będzie ponad 200 osób. Bóg zapłać za wrażliwość i pomocne serca.

6. Zachęcamy do zakupienia i czytania prasy katolickiej. Za ławkami jest wyłożona gazeta parafialna „W Sercu Maryi”. Ofiara minimum 1,50 zł. Zachęcamy również do włączenia się w redagowanie tego tygodnika.

7. Dziękujemy za sprzątanie świątyni gr. 7 z Umieszcza oraz gr. 1 i 2 z Brzezówki, za ofiarę na Sanktuarium. Msza św. za dobroczyńców w środę. W piątek na godz. 18:30 prosimy gr. 3 i 4 z Brzezówki.

8. Bóg zapłać delegacji z Wrocanki za udział w Dożynkach Ogólnopolskich na Jasnej Górze z wieńcem.

9. W przyszłą niedzielę będziemy gościć przedstawicieli Komitetu Budowy Kościoła w Jaśle – pw. Chrystusa Króla, którzy będą zbierać ofiary do puszek na budowę świątyni. Prosimy o dary serca na ten szlachetny cel. Jako dekanat jesteśmy zobowiązani do pomocy tej wspólnoty. Bóg zapłać za zrozumienie.

10. O prowadzenie różańca św. prosimy o 9.30 Różę św. Sebastiana Pelczara, o 11.00 Różę bł. Karoliny Kózki.

11. Spotkania duszpasterskie: w poniedziałek o 17.00 LSO, we wtorek o 17.00 kandydaci do bierzmowania: kl. III gimnazjum Umieszcz i spoza parafii oraz klasy 8 Umieszcz, Rostoki i spoza parafii; w piątek

na Mszy św. KSM i Oaza, w sobotę o 10.00 schola.

12. Przygotowujemy się do wydania kalendarza parafialnego na rok 2019. W tym roku chcemy go zrobić razem z Wami. Jeśli dysponujecie dobrej jakości zdjęciami w wersji elektronicznej (wysoka rozdzielczość) – chętnie je wykorzystamy. Zdjęcia mogą przedstawiać różne wydarzenia parafialne na przestrzeni lat, ciekawe zakątki i miejsca w parafii Tarnowiec, krajobrazy związane z naszym miejscem zamieszkania, itp. Zdjęcia opisane prosimy dostarczać do końca września, do ks. Grzegorza na nośnikach elektronicznych.

ks. Proboszcz

PODWYŻSZONY NA KRZYŻU

Krzyż. W zależności z jakiej strony na niego popatrzymy możemy go zobaczyć w bardzo różny sposób. Dwie belki połączone ze sobą, znak hańby dla współczesnych Jezusa, narzędzie zabijania dla skazańców... Dla nas krzyż nie jest pustym znakiem czy narzędziem do zabijania. Patrząc na krzyż myślimy: cierpienie, ból, widzimy Jezusa ubiczowanego idącego drogą krzyżową na Golgotę. Nie pasuje nam to do naszych wyobrażeń o Bogu. Takim silnym, panującym, nie mającym większych zmartwień, nie doświadczającego cierpienia... Taki ideał wszystkiego. A tu pojawia się ciepiący Sługa Jahwe – jak pisze prorok Izajasz.

Krzyż. Jezus jest Mistrzem w pokazywaniu jak mamy go nieść. Jego historia ziemskiego życia, mówiąc bardzo obrazowo, pokazuje nam że to krzyż, na przekór myśleniu, niejako nadaje sens naszemu życiu. Narzekamy na krzyż. Bo ilu ludzi tyle krzyży i mimo, że doskonale wiemy, że krzyż jest bramą do nieba wcale chętnie go nie przyjmujemy. I myśląc po ludzku wcale nas to nie dziwi, bo przecież nikt nie lubi cierpieć, zmagać się. Każdy chciałby być zdrowy, pełny sił, bez problemów, trosk czy zmartwień. Jednak życie przynosi nam wiele niespodzianek. Wiemy, że taki stan – bez problemów, zmartwień czy trosk osiągniemy w niebie, tam będzie tylko radość i szczęście.

Jakie uczucia towarzyszą nam gdy patrzymy na krzyż? Co myślimy gdy go widzimy? Myślę, że krzyża nigdy nie rozumiemy do końca. Krzyż, jak się mówi, jest tajemnicą. Wielu próbowało ją zgłębić, zrozumieć, to niby takie zwykłe i ludzkie, że chcemy rozumieć i wiedzieć. Jednak tak jak dwa tysiące lat temu nie rozumiano co robi Jezus, dlaczego krzyż, uważano Go za szaleńca, krzyczano że jeśli jest Bogiem to może zejść z krzyża tak i dziś nie pojmujemy tej tajemnicy.

Mamy różne krzyże. Przed niektórymi uciekamy całe życie... nikt nie jest od niego wolny. Jedni niosą krzyż choroby, cierpienia fizycznego, inny cierpienia psychicznego, odrzucenia, nienawiści, zazdrości, biedy, samotności... krzyży jest wiele, każdy ma swój. Mówiąc obrazowo każdy ma krzyż skrojony na miarę. To trochę jak linie papilarne.

Nie warto jednak pytać dlaczego. Dlaczego choroba, dlaczego samotność czy odrzucenie, dlaczego... nawet jeśli dziś dostałbyś/dostałabyś odpowiedź dlaczego nieśiesz ten krzyż co to zmieni? Czy ta wiedza zmieniłaby cokolwiek w życiu? Myślę, że nie. Czasem zadreczamy się pytaniem dlaczego tak a nie inaczej. A może trzeba nam zapytać nie dlaczego ale jak. Jak przeżyć to co nas dotyka. Co z tym zrobić żeby nie złać się pod ciężarem krzyża tylko by doprowadził nas do nieba. Krzyż jest bramą. Wiemy, że Bóg jest dobry, jest Prawdą. Nie chce dla nas cierpienia i zła – to wystarczy. Wystarczy w to wierzyć, by w cierpieniu trwać przy Bogu i to od Niego czerpać siłę. Cała Biblia jest Księgą o miłości Boga do człowieka, czytając ją, szczególnie Nowy Testament, dostajemy wiele dowodów na to, że Bóg chce dobra dla człowieka.

14 września obchodzimy w Kościele święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Ustanowiono je na pamiątkę odnalezienia krzyża Jezusa Chrystusa. Źródła podają, że był to 13 lub 14 września 320, 326 lub 330 roku. Raz jeszcze pomyślmy o tym, że krzyż jest znakiem zbawienia, nie pierwszym lepszym symbolem, ale symbolem naszej wiary. Jest to dobry dzień na zapatrzenie się w Chrystusowy krzyż ale także ten nasz, codzienny, który nosimy. We wszystkim co nas spotyka trzeba nam trzymać się Boga i mocno wierzyć w Jego miłość.

Magdalena Maraj

ŚLUBY

08/09/2018

**ŚLAWOMIR FRYC
KATARZYNA ŚWIĄTEK
małżeństwo błogosławili:
ks. Jerzy Szurek**

ŻARTY NIEPOŚWIĘCONE

Panowie rozmawiają przy herbatce w klubie seniora. Jeden nagle pyta: - Mietek, a czy w tym tygodniu nie przypada wasza pięćdziesiąta rocznica ślubu? I co planujesz? - No... pamiętam, jak na dwudziestą piątą rocznicę zawiozłem żonę do Francji... - Serio? A co zrobisz w tę pięćdziesiątą? - No może bym po nią pojechał...

Młoda para przed ślubem wybrała się na spacer. - Uważaj złotko, tu jest błotko - mówi zakochany chłopak. Po ślubie są znów na spacerze. - Uważaj złoto, tu jest błoto! Minęło kilka lat. - Patrz ślepoto, włączysz w błoto!

**Wydawca:
Parafia pw. Narodzenia NMP
w Tarnowcu; Nakład: 250 egz.
Adres: Tarnowiec 38,
38-204 Tarnowiec,
Redaktor wydania:
ks. Grzegorz Wolan (gwolan@o2.pl)**

Ofiara: 1,50 zł